

Cichy bunt w paryskiej siedzibie UNESCO

23 września 2009

31 maja br. zamknięto zgłaszanie kandydatów i oficjalnie rozpoczęto proces wyborczy następnego Dyrektora Generalnego UNESCO (Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury). Rada Wykonawcza (patrz: słowniczek) zasiądzie 7 września do rozpatrywania 9 kandydatur i przedstawi Konferencji Generalnej złożonej ze 193 państw członkowskich wybraną osobę, która po mianowaniu zastąpi Japończyka Koichiro Matsuurę.

Walka o to prestiżowe stanowisko wywołuje poważne konflikty między państwami przedstawiającymi swoich kandydatów a biurokratami na najwyższych szczeblach organizacji, zdeterminowanymi, by w bastionie Sekretariatu bronić swoich stołków. Drewniany język, pod którym skrywają swoje interesy, nie jest w stanie przesłonić faktu, że za kadencji Matsuury (1999-2009) większość z nich z takich czy innych przyczyn odeszła od wartości założycielskich UNESCO.

Organizację założono w 1945 r. jako instytucję dbałą o rozbudzanie życia intelektualnego w łonie systemu Narodów Zjednoczonych. Jej założenia były jak najbardziej szlachetne: „Skoro wojny rodzą się w ludzkich umysłach, to od umysłu ludzkiego należy zacząć obronę pokoju”. W tym celu założyciele organizacji zaplanowali intensywną i swobodną wymianę w obszarze oświaty, nauki, kultury i komunikacji, dzięki czemu miano osiągnąć pokój ufundowany na „ideałach demokratycznych” z poszanowaniem różnorodności kulturowej każdego kraju.

Akt założycielski UNESCO okazuje się być zdumiewająco aktualny w warunkach kryzysu. Stwierdza się tam, że „same tylko programy ekonomiczne i polityczne nie doprowadzą narodów do zjednoczenia się w sposób jednogłośny, trwały i szczery”,

ponieważ do tego potrzeba też „intelektualnej i moralnej solidarności wszystkich ludzi”.

W latach 1978-1980 organizacja spotkała się z oskarżeniami ze strony Heritage Foundation, neokonserwatywnego think tanku ze Stanów Zjednoczonych, że zamiast intelektualistów czy laureatów Nagrody Nobla przyjmuje „niebezpiecznych komunistów”. Gwałtowne krytyki spadały na UNESCO przez całą prezydenturę Ronalda Reagana. Stany Zjednoczone, rozwścieczone objęciem stanowiska dyrektora generalnego przez Afrykanina Mahtara M'Bowa (1974-1987) i „nadmiernym upolitycznieniem” [1] organizacji, w 1984 r. trzasnęły za sobą drzwiami, pozbawiając ją tym samym 20% budżetu. UNESCO stanowiło jedną z niewielu trybun międzynarodowych, na których mogły się wypowiedzieć kraje Trzeciego Świata.

We wrześniu 2003 r., po 19 latach nieobecności, Stany Zjednoczone powróciły, zachęcane przez „zaprzyjaźnionego” dyrektora Matsuurę. Uznano, że „UNESCO wykonało duży postęp w reformowaniu się” [2]. Waszyngton śpieszył się z wejściem do instytucji, gdyż właśnie wtedy ONZ odmawiała zaaprobowania projektów wojny w Iraku snutych przez George’a W. Busha. Zadeklarowano więc uroczysty powrót na łono UNESCO, by „podkreślić zaangażowanie [Stanów Zjednoczonych] na rzecz ludzkiej godności” [3].

Od razu po powrocie Waszyngton przeciwstawił się przyjęciu Deklaracji i Konwencji „o ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego” [4] i zaczął rzucać kłody pod nogi przy opracowywaniu końcowej wersji Konwencji o ochronie różnorodności treści kulturalnych i ekspresji artystycznych. Przyjęta wreszcie w październiku 2005 r. Konwencja wejdzie w życie z dniem 18 marca 2007 r. Amerykańska ambasador przy UNESCO, wychwalając „zalety przywódcze” dyrektora Matsuury, równocześnie ubolewała, że „jej kraj nie ma w UNESCO prawa weta, tak jak w Radzie Bezpieczeństwa ONZ” [5].

Przyjrzyjmy się więc, jaki jest bilans tej wychwalanej przez

Amerykanów „reformy” po 10-letnim mandacie Matsuury.

Koichiro Matsuura, ambasador Japonii we Francji, został w 1999 r. wybrany dyrektorem generalnym dzięki poparciu japońskiego premiera Keizo Obuchiego oraz dzięki obietnicom (których nie dotrzymał), że zdobędzie w Japonii pozabudżetowe środki na sfinansowanie działalności organizacji. Przydało się również poparcie ze strony Fundacji Sasakawa, jednego z największych donatorów prywatnych w systemie Narodów Zjednoczonych, której założyciel, Ryoichi Sasakawa, był zbrodniarzem wojennym i jednym z ojców chrzestnych Yakuzy, mafii japońskiej [6]. Wsparł go również Jacques Chirac, który nigdy nie ukrywał zamiłowania do japońskiej kultury.

Po raz pierwszy w swojej historii kierownictwo UNESCO dostało się w ręce osoby, której kompetencje leżą poza obszarami działań organizacji. Matsuura nie miał żadnego doświadczenia w przedmiocie oświaty, nauki czy kultury. Poza tym nie przejmował się regułami i konwencjami obowiązującymi w jego instytucji. Po obowiązkowej dla szefów agencji ONZ deklaracji niezależności od swojego kraju rozpoczął sprawowanie funkcji dyrektora we... własnej ambasadzie. Gorliwi urzędnicy dostarczali mu tam dokumenty z UNESCO. Ich poświęcenie zostało oczywiście nagrodzone awansami lub podwyżkami płac.

Kiedy Matsuura zadomowił się u władzy, zaangażował się w „reformy” ekonomiczne. Tak obrana linia polityczna pozwoliła mu usunąć wszelkie ślady działalności administracyjnej poprzednika, Hiszpana Federico Mayora, a także wprowadzone przez niego programy w rodzaju „Kultury dla pokoju”. Aby „zmniejszyć wydatki” zlikwidował 50 odpowiedzialnych stanowisk, nie przejmując się statusem personelu i regulaminem zatrudnienia w UNESCO, ani międzynarodowym kodeksem funkcjonariuszy publicznych. Do pełnienia funkcji dyrektor ds. Zasobów ludzkich sprowadzono z Kanady Diane Dufresne, która wcześniej przez 20 lat zajmowała się tam... administracją więziennictwa. To ona zajęła się zwolnieniami. Od tego czasu UNESCO otrzymało od Trybunału Administracyjnego

Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILOAT) liczne wyroki skazujące.

„Reformy” ekonomiczne uderzyły też w sektor kulturalny: zlikwidowano ukazujący się od 1947 r. w 30 językach, w tym w wersji dla niewidomych, „Kurier UNESCO”, i to pomimo propozycji finansowania ze strony państw członkowskich, a także bez względu na konieczność posiadania organu medialnego skierowanego do szerokiej publiczności. W latach 2004-2005 zniszczono tysiące książek historycznych, raportów, badań, publikacji i dokumentów dotyczących przede wszystkim Afryki, Ameryki Łacińskiej i świata arabskiego, tłumacząc to brakiem przestrzeni magazynowej i komputerowej pamięci! Matsuura, nie mając doświadczenia w obszarze oświaty, opłacił niszczenie książek, zamiast rozdać je np. szkołom...

Przypuszczano kolejne regularne ataki – przede wszystkim na Światową Federację Klubów, Domów Kultury i Stowarzyszeń UNESCO (WFUCA) utworzoną w 1981 r. na bazie dawnych Klubów UNESCO powstałych w 1947 r. Celem organizacji funkcjonującej w ponad 20 krajach jest wspieranie wartości pokojowych. 14 wybranych legalnie i zgodnie z rozkładem geokulturowym członków Rady Wykonawczej poddawano groźbom, a następnie, w 2005 r., odsunięto od sprawowanych funkcji, zastępując ich grupą 9 osób pod przewodnictwem Japończyka Eiji Hattoriego, emerytowanego urzędnika UNESCO, który sam siebie mianował prezesem Federacji. Kiedy Konferencja Generalna nie przegłosowała corocznego budżetu dla WFUCA w wysokości 600 tys. dolarów, zaczęto grozić, że UNESCO zerwie kontakty z tą organizacją pozarządową skupiającą ponad 1,5 miliona członków. Jasne stało się, że Sekretariat dąży do zniszczenia jej autonomii i niezależności. Z podobnym potraktowaniem spotkały się także inne organy powiązane z UNESCO.

Matsuura podjął kroki, by uzależnić UNESCO od Japonii, a także wprowadzić opiewane przez Amerykanów „reformy”. To zresztą Amerykanie – ze względu na swoje „kompetencje i kwalifikacje” – otrzymali wiele kluczowych stanowisk w organizacji [7].

Świetnym przykładem członka nowej ekipy jest Peter Smith, zatrudniony na skutek nacisków byłej amerykańskiej pierwszej damy, Laury Bush (mianowanej przez Matsuurę „Ambasadorką dobrej woli UNESCO” do 2012 r.).

Były deputowany do Kongresu ze stanu Vermont, republikanin, w okresie prezydentury Reagana oskarżony został o rasizm – był wówczas profesorem uniwersytetu w Monterey Bay w Kalifornii. Zatrudniony został jako zastępca dyrektora generalnego ds. oświaty. Z miejsca zabrał się do restrukturyzacji departamentu, w ramach którego prowadzony jest słynny, priorytetowy program Edukacja Dla Wszystkich – jedna z najkosztowniejszych inicjatyw UNESCO. W tym celu Smith zamówił konsultacje amerykańskiej spółki Navigant Consulting, której, mimo że nie posiadała żadnych kompetencji w tym obszarze, zlecił za bajątkową kwotę „usprawnienie zarządzania departamentem”. Kontrakt „opiewał na okres od czerwca 2005 do sierpnia 2006 r., kosztował 2,15 mln dolarów, został podpisany bez odpowiedniego przetargu i z pogwałceniem reguł obowiązujących w UNESCO” [8]. Miał za to poparcie dyrektora Matsuury.

Peter Smith, w równie niewielkim stopniu przejmując się zmniejszaniem liczby analfabetów o połowę do 2015 r., jak i narastającą rozrzutnością swojej organizacji, doprowadził rubrykę budżetową „delegacje” do istnej eksplozji. Ponieważ Navigant Consulting miało siedzibę w Chicago, a nie postarało się o biuro w Paryżu, zastępca dyrektora i jego ekipa regularnie latała do Stanów Zjednoczonych, by dowiadywać się, że ich doradcy przede wszystkim przewidują prywatyzację oświaty. Podstawiony pod ścianą Smith musiał podać się do dymisji, ale przed odejściem zdążył jeszcze oświadczyć, że na przeszkodzie stanęli mu „antyreformiści”.

„UNESCO jest po cichu likwidowane” – można usłyszeć w kuluarach. Tu i ówdzie daje się odczuć oburzenie, z jakim przyjmuje się lekceważenie Matsuury dla obu organów kierowniczych organizacji. Jednocześnie w powietrzu wisi lęk

przed polowaniem na czarownice, nakierowanym na wszystkich narzekających na korupcję i katastrofalne wyniki: niewiele osób waży się otwarcie wyrażać swoje zdanie. Poza strachem przed zdegradowaniem, przeniesieniem czy blokadą awansu pojawia się lęk przed utratą czegoś więcej niż tylko stanowiska. Wielu funkcjonariuszy leczy się na depresję, niektórzy są na długoterminowych zwolnieniach. Inni, znani z profesjonalizmu i nieskazitelności, odeszli ze złamanym sercem.

Wedle opinii związku zawodowego pracowników – UNESCO Staff Union – prowadzona polityka skutecznie doprowadza do zniszczenia organizacji. Potwierdziły to dwa anonimowe raporty, które dostały się do obiegu pod koniec 2008 r. i w czerwcu 2009 r. Frakcja personelu powiązana z administracją informowała w nich o korupcji i arbitralnych poczynaniach dyrektora i „jego kliki”, którzy na przestrzeni 10 lat przeobrazili UNESCO w organizację „nieefektywną i rozrzutną”, w łonie której „coraz częściej zdarzają się trwonienie środków, sprzeniewierzenia, nadużycia zaufania i władzy, a nawet molestowanie” [9]. Teksty te wskazywały też na państwa członkowskie, Konferencję Generalną i Radę Wykonawczą jako na winnych, swoimi działaniami bądź przez zaniechanie, przyprawiających o zawrót głowy spustoszeń w organizacji. Mimo dzwonienia na alarm opisywana działalność wcale nie ustała.

W 2002 r. ustalono, że co dwa lata publikowany będzie „raport światowy” dotyczący jakiejś konkretnej kwestii wskazanej osobiście przez dyrektora Matsuurę. Przygotowanie pierwszej (i jedynej) edycji powierzono prowadzonemu przez Jérôme’a Bindé Biuru Studiów nad Przyszłością, nad którym dodatkową pieczę sprawowała rada pod przewodnictwem Françoise Riviere, dyrektor gabinetu dyrektora generalnego.

Bez względu na zróżnicowanie postaw intelektualnych i pochodzenie geokulturowe, charakterystyczne dla tak uniwersalnej w zamierzeniu organizacji, „raport światowy” o „budowie społeczeństw opartych na wiedzy” uwzględnił jedynie 7

wypowiedzi autorów z półkuli południowej na 53.

Tłumacząc nadreprezentację autorów francuskich, w szczególności paryskich, powoływano się na fakt, że siedziba UNESCO znajduje się w Paryżu. Tym niemniej, na co wskazano w raporcie podsumowującym publikację: „argument ten, choć możliwy do przyjęcia w kontekście cyklu [wykładów] Dialogi i spotkania, traci zasadność w sytuacji, gdy nie chodzi o zapraszanie występujących gości, ale o zamówione teksty, których koszt ustalano nie na podstawie ich długości, ale przez wzgląd na autorów, których wypowiedzi przed kilkuset osobami, trwające 20 minut kosztowały UNESCO nawet po 12 tys. dolarów” [10].

W okresie redagowania raportu (2002-2005) podpisano „86 umów na łączną kwotę 526 937 euro” [11] z – francuskim – zespołem konsultantów, zatrudnianych na czas od 3 dni do 34 miesięcy. Ich wkład w publikację był co najmniej dyskusyjny. Ich praca polegała na sczytaniu napływających tekstów, najczęściej oceniając, że: „zwięzłość i duch syntezy to niemal jedyne zalety owych wypowiedzi, które w całości wydają się dość banalne”. Podstawowa działalność owego zespołu polegała na pisaniu „przemówień, o których wygłoszenie proszony był dyrektor Biura, bądź tekstów, które miały zostać opublikowane pod jego nazwiskiem”. Raport opublikowano w listopadzie 2005 r. z dwuletnim opóźnieniem. „Koszt raportu zwiększył się z 1,2 mln dolarów do łącznej kwoty 2,3 mln dolarów”, a jego oddźwięk oceniono jako „ograniczony”.

Przeprowadzony przez Sąd Rachunkowy [12] audyt rozliczeń prac renowacyjnych rezydencji Fontenoy – siedziby UNESCO – również wykazał szereg podejrzanych pozycji (patrz: ramka). Spustoszenia, jakich doznało UNESCO w okresie mandatu Matsuury, da się, wedle delegacji wielu państw członkowskich i niemal wszystkich urzędników, porównać do tego, co działo się ze Stanami Zjednoczonymi pod koniec prezydentury George’a W. Busha.

Logika eksternalizacji kosztów i zakupowania zakupu usług przekłada się na paraliż i sprywatyzowanie organizacji. Już teraz wiadomo, że ograniczy pole manewru przyszłego dyrektora generalnego. Niezależnie od wyniku wyborów (patrz: ramka) programy i budżet na lata 2010-2011 przygotowane przez Hansa d'Orville, członka ekipy obecnego dyrektora, zostaną w tym miesiącu przyjęte przez Konferencję Generalną. „Nowy” program, w oczywisty sposób wzorowany na polityce administracji Matsuury, powtarza jej główne założenia i z tego punktu widzenia stanowi wręcz apologię działań Sekretariatu. W ten sposób oczekiwane od nowej władzy działania naprawcze zostaną zablokowane przez poprzednią administrację.

Coraz liczniejsze głosy podnoszą się z wołaniem o rygorystyczny audyt. Czy zatem dla Matsuury wybiła godzina prawdy? Program naprawczy pozwoliłby położyć kres temu, co przewodniczący Rady Olabiyi Babalola Joseph Yai określił jako „szalone szkodnictwo” i „kontrolowane nieporozumienie” między Radą Wykonawczą, Konferencją Generalną a Sekretariatem. Kolejne raporty Sądu Rachunkowego nie zostawiają innego wyjścia, niczyja ignorancja nie może wytłumaczyć zniszczeń poczynionych w łonie jedyne go organu myśli i kultury w systemie Narodów Zjednoczonych.

Oczywiście ani w organizacjach międzynarodowych, ani w państwach, które je utrzymują, nie wszyscy urzędnicy są zobowiązani realizować cele, jakie postawiła sobie cała ludzkość. W przypadku tego rodzaju biurokracji potrzeba dużo czasu i wysiłku, by przeprowadzić zmiany, nawet jeśli zaczyna się od środka. Jednak UNESCO od czasu utworzenia osiągnęło bardzo wiele i choćby z tego powodu zasługuje na nową szansę. A więc, „Panie i Panowie [z UNESCO], odwagi!” [13].

Autor: Gabrielle Capla

Tłumaczenie: Agata Czarnacka

Źródło: [„Le Monde diplomatique” nr 9/2009](#)

PRZYPISY

[1] Wypowiedzi Louise Oliver, amerykańskiej ambasador przy UNESCO (2004-2009), zebrano w notatce wewnętrznej pt. „Unesco test for multilateralism” z 13 marca 2009.

[2] Tamże.

[3] „Unesco USA, le retor”, L’Humanité, 8 października 2002.

[4] Ginące tradycje, języki i kultury, umiejętności rękodzielnicze, żywa ekspresja artystyczna.

[5] „UNESCO test for multiculturalism”, dz. cyt.

[6] Uwięziony za zbrodnie wojenne pod koniec II wojny światowej Ryoichi Sasakawa zbliżył się w okresie odsiadki wyroku z przyszłym szefem organizacji, Yoshio Kodamą. Został uwolniony przez Amerykanów w 1948 r. Zanim zmarł w 1995 r., raczej nie chwalił się, że jest „najbogatszym faszystą na ziemi”. Zob.: S. Garde, „L’odeur du yen”, L’Humanité, 8 października 2002, a także: D. Kaplan, A. Dubro, Yakuza, la mafia japonaise, Picquier Poche, Paryż 2001.

[7] Same tylko Stany Zjednoczone i Japonia pokrywają niemal połowę budżetu organizacji.

[8] „Rapport du Commissaire aux comptes sur les procédures utilisées pour engager des consultants en vue de la restructuration du secteur de l’Education”, 176 EX/39, Paryż, 16 marca 2007.

[9] „Matsuura and his clique: from cover-up to take-over”, Raport „Unesco in danger”. N-1 część 1, wrzesień 2008.

[10] „Rapport du Commissaire aux comptes sur le Bureau de la prospective”, 180EX/51, Paryż, 23 września 2008.

[11] Tamże.

[12] Cour des Comptes – francuski odpowiednik Najwyższej Izby Kontroli o uprawnieniach sądowniczych. Zajmuje się przede

wszystkim badaniem poprawności gospodarowania i rozliczeń instytucji publicznych – przyp. tłum.

[13] Sesja 179., „Discours d’ouverture de S.E.M. Olabiyi Babalola Joseph Yai, Président du Conseil exécutif”, Paryż, 7 kwietnia 2008.